

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowców wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnieniem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 513.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisy zwracamy.

Fillie Recklinghausen, Herenerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wa-
rze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na sierpień i wrzesień

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u roznosicieli.

Na pocztę płaci się z odnośnieniem

1 mk. 48 fenygów

U roznosicieli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnośnieniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawcy w Bochum.

Polak Biskupem dyecezyalnym w Ameryce.

Na trzy z górą miliony Polaków katolików w Ameryce północnej nie było dotąd ani jednego biskupa dyecezyalnego. Ledwie ustanowienie dwóch biskupów sufraganów Polaków zostało wyjednać po długich staraniach, a nadto wysłał Papież do Ameryki byłego sufragana lwowskiego jako swojego delegata dla parafii polskich. Teraz pierwszy Polak ks. biskup sufragan Rhode został powołany na czoło dyecezyi Green Bay w stanie Wisconsin.

Donosi o tem „Dziennik Chicagowski”, który pisze:

Drogą poufną, ale pewną i niezawodną otrzymaliśmy dziś rano wiadomość, że Najprzew. Ks. Biskup Paweł P. Rhode został zamianowany Biskupem Dyecezyi Green Bay, Wis., jako następcą p. Biskupa Józefa J. Foxa. Nadeszła tymczasowo wiadomość o tem od delegata apostolskiego JE. Ks. Arcybiskupa Bonzaro; odnośna buła papieska jest w drodze do Ameryki.

Pierwszemu Polakowi, który zostaje dyecezyalnym Biskupem w Stanach Zjednoczonych „Dziennik Chicagowski” składa wyrazy hołdu, powinszowania i życzeń dalszego błogosławieństwa Bożego. — Ad multos annos!

Dyecezya Green Bay w Stanie Wisconsin, założona w roku 1868, inkorporowana 16 stycznia 1907, obejmuje 11 583 mil kwadratowych w 16 powiatach: Brown, Calumet, Door, Florence, Forest, Kewaunee, Langlade, Manitowoc, Marinette, Oconto, Outagamie, Portage, Shawano, Waushara, Winnebago w Stanie Wisconsin. Katolickiej ludności w tej dyecezyi jest według ostatnich obliczeń urzędowych 146 765; są między nimi Polacy, Niemcy, Irlandczycy, Holendrzy, Czesi, Francuzi, Anglicy i inne narodowości.

Oprócz biskupa jest tam 221 księży, z tych 49 zakonnych. Kościołów parafialnych 153, misyjnych 69, stacyi 10, kaplic 16. Są 3 kolegia, jedna akademicka dla dziewcząt, 108 szkół parafialnych, 2 szkoły dla Indian, 5 sierocińców, jedna katolicka szkoła rekodziełnicza i poprawcza i 9 szpitali.

Ile właściwie polskiej ludności jest w tej dyecezyi, nie wiemy dokładnie.

Z polskich parafii znane nam są: w Green Bay par. Najśw. Maryi Panny, Anielskiej, a nadto w miastach: Alban, Antigo (par. św. Jacka), Casimir, Crivitz, Eaton, Fancher, Flintville, Höfa Park, Junction City, Kraków, Manitowoc (par. Niep. Poczęcia), Marinette (par. Najśw. Serca), Menasha (par. św. Jana Chrzciciela), Northem, Oskosh (par. św. Józefa), Plainfield, Plover, Polonia, Pound, Pulaski, Sobieski, Spruce, Stevens, Point (par. św. Piotra), Toruń, Two Rivers (par. Najśw. Serca), West Kewaunee.

W Pulaski utrzymują polscy OO. Franciszkanie znane polskie kolegium św. Bonawentury, w Keshena przemysłową szkołę św. Józefa dla Indian. Klasztor OO. Franciszkanów znajduje się także w Pulaski i w Höfa Parku.

Polskie Siostry św. Józefa mają swój klasztor i dom macierzysty w Stevens Point; w Green Bay mają akademię dla dziewcząt, w której w zeszłym roku kształciło się 225 panien.

W Polonii znajduje się klasztor Sióstr Felicjanek, a w Manitowoc polskie Siostry Felicjanki utrzymują Sierociniec i Dom dla Starców.

W roku ubiegłym w dyecezyi Green Bay zarejestrowano 1460 ślubów, 5871 chrztów, i 1802 pogrzebów katolickich.

Poprzednikami JE. ks. Biskupa Rhodego w tej dyecezyi byli: Biskup Joseph Melcher 1863 do 1873. Biskup Fr. ks. Krautbauer, 1875 do 1885; Biskup Frederick Ks. Katzer, który w r. 1891 został Arcybiskupem w Milwaukee; Biskup Seb. Gel. Messmer, który również później (od roku 1903) został arcybiskupem w Milwaukee i Biskup Joseph J. Fox.

Licznie zamieszkali Polacy w dyecezyi Green Bay niezawodnie wielce będą uradowani z tego, że będą pierwszymi w Stanach Zjednoczonych Polakami, którzy otrzymali dyecezyalnego Biskupa Polaka.

Tyle „Dziennik Chicagowski”.

Niewątpliwie cały katolicki naród polski a szczególnie duchowieństwo polskie ucieszy się wiadomości, że zniknął nareszcie powód do żalu, jakoby chodziło o uposiedzenie Polaków na drugiej półkuli w dziedzinie kościelnej. Może nie długo doczekamy się usunięcia daleko poważniejszego powodu do żalu a mianowicie zastanawiającego objawu, że jeden z największych narodów katolickich, że jedyny naród katolicki, w którym niema zorganizowanej walki przeciw Kościołowi katolickiemu i przeciw religii a w którym wrocie kościołowi wybryki jednostek spotykają się z ostrym potępieniem ogółu, pozbawiony jest od szeregu lat przedstawiciela w świętym kolegium kardynalskim, choć wybór kardynałów wyłącznie od Papieża zależy. Za Piusa IX polskich biskupów mecenarzy powoływano do Rzymu jako kardynałów, po jego zgonie pozwolono im szukać schronienia na probostrwach w Galicji.

Nagrobki żołnierskie.

Rzadkie to a smutne te księgi, w które wpisano epitafia (napisy grobowe) żołnierskie. Rzadkie, bo ich nie zawiera żadna biblioteka, żaden księgozbiór prywatny, nie utrwalono ich drukiem, ani nie wypisano ku wiecznej rzeczy pamiętce na marmurowych tablicach.

Smutne zaś, bo nad nimi płynęło i płynie jeszcze leż tyle, że gdyby każdą literę zmienić można, powstałyby wielkie tomy bólu i żałości: człowieczego serca.

I ona właśnie żałoba a ból, w tych nagrobnych napisach, o których mówić chcemy — ślad swój zostawiła. Skromny, nie przybrany w pompastyczną formę żałoby światowej, a mimo to tak wymowny. Zrodził się jeszcze wśród jęku konających — a dziś został jako ostatni ślad pamięci żywych o zmarłych wśród tysiąca krzyży i mogił sypanych ręką towarzyszy, niepewnych także, czy jutro i im ktoś nie będzie oddawał tej przysługi.

Cmentarze żołnierskie

Dziwne jakieś uczucie wkłada się do duszy, coś ścisła za gardło, a lzy napływają do oczu. Chciałoby się płakać nad tymi co tu leżą i nad tymi co tam gdzieś wśród ciszy wieczornej marzą o powrocie ojców, synów, kochanków. A już ci oni nie wrócą nigdy i nic z tych marzeń, z tych tęsknot i rojeń. Może jeszcze nie dotarła do rodzin wieść-żałobnica, może się ktoś jeszcze troska o byt swoich w polu, i ani chce myśleć, że tam skończyło się już wszystko: Wszakże dopiero przed godziną zleciała niby gołębicą biała karta polowa. „Zdrów jestem, i niczego mi tu nie braknie. Idziemy do zwycięstwa, po chwałę”...

(A miłość czyta te słowa po stokroć i nie widzi daty, a jeszcze z przed trzech była tygodni).

„Idziemy do zwycięstwa — po chwałę”... do zwycięstwa śmierci nad życiem, po chwałę wiekiusia.

„Niczego mi nie braknie”... bo godło wielkie mam na mym domie. Krzyż z zielonych jeszcze gałązek, nikły, niski. A tuż obok pomnik dostojny: ciosane ramiona znaku wiary dźwigają kask żołnierski.

Napisy bez rodowodu, bez dat urodzin. „Zginął 10...” Deszcz zmył resztę, zamazał ołówkę atramentową, który złozenia marmuru miał zastąpić.

„Bohaterowi wielkiej i świętej sprawy”... Nazwiska braknie, ale i cóż to szkodzi? Wszakże, oni wszyscy bohaterowie!

Trawa już pokrywa te z wiosną wyrosłe mogiły, wiatr niejedną krzyżówkę ku ziemi pochylał, bo nikt go nie wkopał głęboko, nikt nie obłożył kamieniem. Na wielu, gdzie na kartkach z tektury wypisano nazwiska i daty — brak tychże zupełnie, na niektórych dobroczynna natura utrwalić chciała „monumenta” i wierzbowe gałązki krzyż za już puściły paki, co wolno w listki się zmieniała.

Można błądzić godzinami po tych cmentarzach żołnierskich. Coś — ma tu, nie dozwala odejść. Na każdej mogile odmów: „Zdrowaś” i dumać długo, długo o tym beznadziejnym, bo nie na własnej ziemi wioskowego cmentarza — a mimo to królewskim (bohaterstwem królewskości jest opromieniona) grobie. Skrył życie, przed którym stało otwartych sto dróg, tysiące idei, czynów wielkich — a tak skromnie mówi, że jest nagrodą za największy czyn: pogardę życia. I może miał rację w prostocie wytyśczenia wielkiej tajemnicy przygodny poeta, co na pożegnanie przwiaciela, a jako apostrofę po tych, co kiedyś na cmentarz przyjdą, wypisał pięciowersz:

„Przychodniu!

Zagadki życia nie szukaj;

Ona przed oczami.

Jak ty, byłem wczoraj,

Dziś przepaść między nami”.

A inny znów z rezygnacją wyrzekł się smutku i żalu i troski i marzy tylko, by dusza jego wróciła kiedyś do chwały, gdzie została matka stara.

Wierszowanych epitafiów (nawisów) wiele. Mieszają się napisy w kilkunastu językach. Tu i tam spotkasz polskie. Samotne, choć na polskiej ziemi. Ot najbliższy z nieudolnym napisem:

Spij kolego w cichym grobie

My myślim o tobie.

Czyń twoje nie zaginą,

Bo wszędzie już słyną.

A opodal wielka wspólna mogiła. I na niej żołnierz-poeta uczcił poległych towarzyszy broni wierszowanym napisem:

„Ofiarą padli w boju krwawym,

Żywota swego nie szczędzili,

Za Ojczyznę, honor i jej sławę

Głowy swe dziarskie położyli.”

Na ogół w wszystkich tych inskrypcjach inwencji wiele niema. Powtarza się ciągle motyw czci dla bohaterów, czasem zablika się nuta sentymentu, rzadziej już jakaś głębsza sentencja. Bo i czasu też niema na tworzenie grobowych tablic, ani pociąg pulki i kompanie z sobą nie prowadzą. Wioskowy jakiś tylko pastuszek, co słyszał ongiś piosenki piękne i sam takie śpiewał, na ich modłę, kiedy stracił jedynego przyjaciela — pod wpływem wzruszenia napisał na jego mogile, która zarazem była grobem kilku innych żołnierzy:

Mile polskie dziecił!

Gdy nastanie piękny maj,

To przyniesie dla nas kwiatki.

Rzewność jakaś isticie nie żołnierska. Ale w obliczu śmierci, która przychodzi nagle wśród rozświeconionych pól i rozkwitłego kwiecica, młode życie ma może i wolno mu mieć jeden błysk żalu, że właśnie umierać trzeba na tych kobiercach łąk, co śmieją się życiem i radością. Lecz ten żal przemaga uczucie solidarności obywatelskiej. I tak umierają ludzie osobistego szczęścia, a rodzą się bohaterowie. Jeśli nie zdobli ich pierś krzyż waleczności, to tylko dla tego, że zdobyli wyższy: godło wiary, co wiedło ich w bój o najszczytniejsze ideały, o szczęście i pokój — i dało im spokój wieczny.

St. Lam.

„Wied. Kur. Pol.”.

Polska.

Dar Księcia Biskupa Sapiehy.

Jak donoszą pisma krakowskie, ks. biskup Sapieha otrzymał nagrodę z fundacji Jerzmanowskiego ofiarował w całości na stworzenie dwóch ruchomych oddziałów sanitarnych, mających wkrótce do środkowej i wschodniej części kraju, celem ratowania tamtejszej ludności przed chorobami epidemicznymi. Prace organizacyjne około stworzenia oddziałów sanitarnych, prowadzone pod kierownictwem profesora E. Godlewskiego są w pełnym toku i wkrótce zostaną ukończone, wówczas też o tem nowym wielkiem dziele humanitarnem podamy bliższe szczegóły.

Ukraińscy działacze między sobą.

Czytamy, we Wiedeńskim Kuryerze Polskim: „Jedno z pism ukraińskich, wychodzących we Wiedniu na eksport w języku niemieckim, donosi, iż w Łozannie zastępca „Związku celem oswobodzenia Ukrainy”, Maryan Melenevskij został napadnięty w bandycki sposób przez „ pewne indywiduum, nazwiskiem Włodzimierz Stenpankowski”. Policja zdołała ująć sprawcę owego „bandyckiego” napadu. Przesłuchanie zostało już zarządzone. Tyle organ ukraiński o tajemniczym zjściu, jakie rozegrało się na ziemi szwajcarskiej. Wielce ciekawymi muszą być powody owego zjścia, o których się jednak milczy. To jednak „indywiduum” odgrywało dotychczas szerszą rolę w życiu politycznym ukraińców, a nawet napisało na wywóz, dla angielskiego forum agitacyjną broszurę w tym czasie, gdy nie było uznane za „indywiduum” i nazywało się V. Stenpankovsky i miało ten zaszczyt, że ukraińskie wydawnictwa reklamowały jego broszurę: „The Russian Plot to seize Galizia” (Austrian Ruthenia. London 1914. Ale czasy się zmieniają, to też wielce charakterystyczną jest owa lakoniczna wzmianka o „bandyckim zjściu” na obcym gruncie, gdzie ambasadorowie obaj przebywali”.

Z tułaczkiej doliny.

W dniu 3 grudnia — jak podaje Dziennik Kijowski — wśród rannych przywieziono do Kijowa 15-letnią dziewczynkę ze wsi podkarpackiej Mozeria, Marysię Maksimowicz. — Chuda, o bladej cerze i wylekzionych oczach, z raną postrzałową w nodze, przeszła ona przez wszystkie okropności wojny, zachynając od zniszczenia ogniska rodzinnego, a kończąc na głodzie, chłódzie i tułaczce.

Była ona świadkiem przemarszu nie skończonych szeregów wojsk, a następnie wielkiej bitwy, podczas której rodzinną wieś uległa doszczętnemu zniszczeniu, a ludność uciekła w popłochu, pozostawiając dobytek na pastwę płomieni.

Wśród piekielnego huków kanonady, w ogniu pękających pocisków, rodzina Marysi, składająca się z ojca, matki i 3-letniego braciszka, szukała bezpiecznego miejsca. Podczas ucieczki Marysia straciła z oczu ojca i matkę i pozostała sama z małym chłopaczkiem na ręku. Przez cały dzień i noc szły długie kolumny wojsk rosyjskich, niosąc

przed sobą szcęk bitwy, który się oddalał i wreszcie ustał zupełnie. Długa błakała się Marysia po spustoszonej, bezludnej prawie okolicy, poszukując swych rodziców.

Głód ją dręczył, mróz spędzał sen z powiek. W końcu, zmęczona tułaczką zasnąła, przytuliwszy do siebie zaledwo przykrytego łachmanami braciszka. Gdy się zbudziła, jedyny towarzysz jej tułaczki już nie żył. Wykopała dla niego dołek w polu, zasypała go ziemią, na wpół ze śniegiem i poszła dalej. Kiedy dolatywał ją huk dział: szła w przeciwną stronę i tak błądziła bez końca w nieznanym sobie okolicy, poszukując ludzi i schroniska. Spotkała patrol rosyjski, składający się z 4 żołnierzy, po długim poście otrzymała kawałek chleba. W polu rozpalono ognisko, aby upiec niewykopane jeszcze gdzieniegdzie ziemniaki. Podczas tego postoju przy ognisku zdarzył się wypadek, który ostatecznie zdecydował o losach Marysi. Oto z oddalonych o kilka wiorst i misternie ukrytych okopów, pała strzał szrapnelowy w samo ognisko, rozlega się ogłuszający wybuch i ognisko gaśnie. Po upływie kilku godzin przybyli sanitariusze rosyjscy, wykopali dół, pochowali w nim 3 współtowarzy Marysi. Czwarty żołnierz w ciężkim stanie i raniona w nogę Marysia zostali przewiezieni do Kijowa.

Z stron ojczystych.

Z Księstwa Poznańskiego.

Poznań. Setna rocznica przynależności W. Ks. Poznańskiego do Prus. Wczoraj odbyły się w mieście naszym dwie uroczystości patriotyczne: w ogrodzie zoologicznym obchód rocznicy obecnej wojny, a w ratuszu obchód setnej rocznicy przynależności W. Ks. Poznańskiego do Prus. W ostatniej wzięli udział, według tutejszej prasy niemieckiej, wszyscy niemieccy przedstawiciele korporacji miejskich z nadburmistrzem i przewodniczącym rady miejskiej. Placem na szczyt dalej naczelny prezes, gubernator miasta Poznań, prezes regencyjny Kramer, prezydent Komisji Kolonizacyjnej Gansse, prezydent policji Knokebeck, biskup nominat ks. dr. Jedzink, ks. kanonik Wajmann i wielu innych, razem około 200 osób. Mowę uroczystościową wygłosił nadburmistrz dr. Wilms. Mówca, nawiązując do historycznego faktu przejścia W. Ks. Poznańskiego pod panowanie pruskie, rozstrzygnął się szczegółowo o przebiegu i w-

czeniu, tylko serce starego kozaka biło jak młotem.

Nagle od strony ogrodu taki sam głosny i wyraźny ozwał się świst.

Kozak drgnął gwałtownie i padł na kolana.

Łzy jak groch spływały mu z oczu, pierś wydeła się wysoko, a twarz rozpromieniła dziwnym szczęściem i radością.

— Tam na wysepce! — mruknął urywającym tchem. — O dzięki, dzięki ci, Boże!...

Wiesć o strasznych i dziwnych wypadkach w Żwirowie rozbiegła się lotem błyskawicy po całej okolicy, a zaraz rano doniosła się do uszu hrabstwa w Orkizowie.

Wszakże całe zaskiwane zdarzenie zdawało się tak dziwnym, niepojętym, trudnym do uwierzenia, że około południa hrabia wysłał umyślnie pisarza prowentowego do Operek, aby bliższych i pewniejszych zacerpnąć wiadomości.

Właśnie też w tej chwili cała rodzina hrabska z wielką niecierpliwością oczekuje powrotu posłańca.

Eugenia z Arturem patrzy w okno i prawie drży cała z niecierpliwości, a sama zimna i obojętna na wszystko hrabina wydaje się w jakimś nadzwyczajnym rozdrażnieniu.

Bo też niesłychane, niestworzone rzeczy rozpowiadali ludzie.

Pominawszy wszelkie okraszy i ubarwienia samego pożaru, poświęcenia Katyliny i tragicznej śmierci dziewczyny, urosło i nagle pojawienie się nieboszczyka w tysiączne dziwaczne przypadki i potworne rozmiary.

Spód grzmotów, piorunów i błyskawic wyskoczył, jak mówiono, starość z pod ziemi, wzbudził się w górę na czarnym

koniu o czarn. błonach nietoperzowych, chwilę chwiał się i krążył nad głowami skamieniałych z przestachu widzów, potem jak strzała spuścił się w sam środek płomieni i unosząc dziewczynę w jednym ramieniu, z dżikiem poświstem wichru zniknął w beznamiętnym przestworzu napowietrznym.

Inni jeszcze jaskrawszych barw dobierali do tego obrazu, a pocziwa Solczaniowa z własnej szczodrości i na własną odpowiedzialność dołączyła jeszcze bezpłatnie trzęsienie ziemi i rzesisty deszcz z samej siarki, krwi i ognistych meteorów.

Hrabiego wprowadzały zawsze w zły humor wieści o pośmiertnym pojawianiu się brata, to też chmurny i gniewny przechadzał się teraz po pokoju, a nie raz aż zanadto surowo karał dziecinne wybryki niecierpliwości córki, która nie mogła doczekać się wyprawionego na zwiady pisarza.

Nareszcie po dobrej nowej półgodzinie miał się zawiść gorąco pożądaną. — Jedzie, jedzie! — wykrzyknął trzynastoletni Artur, a siedemnastoletnia Eugenia z dziecinna radością klasnęła w ręce i poskoczyła od okna ku kanapie, gdzie siedziała hrabina.

Pan Barszczyk przyjechał — oznajmił tuż zaraz wchodzący lokaj.

— Niech tu przyjdzie — polecił hrabia. — Za krótką chwilę rozwarły się drzwi, a nieśmiało i niezgrabnie wśliznął się do pokoju pisarz prowentowy, pan Nicefor Barszczyk, z którego twarzy tę na uśmiechem głupkowatym nie godziło się wcale przebiegłe spojrzenie i nos wybiegający w szpic ciekawy i do wciwny.

— Jesteś nareszcie — ozwał się hrabia. — Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

— Jakże się ma pan Juliusz?

Wojna.

Z zachodniego pola walki nie podaje nam. sprawozdanie wiadomości, nie przestając na wzmiankę, że nie zaszło nic nowego. Sprawozd. francuskie pisze o różnych utarczках i o walce artylerii ale zaznacza wyraźnie, że nigdzie nie zaszły zmiany.

Nie wiele więcej powiedzieć można o walkach na pograniczu włosko-austriackim, nad cieśniną dardaneelską i na Kaukazie, choć tam obie strony przypisują sobie ważne zdobycze, które wszakże pozbawione są rozstrzygającego znaczenia.

Na wschodzie trwa w dalszym ciągu odwrót wojsk nieprzyjacielskich na skrzydło północnowschodniem i w kilku innych miejscach. Najważniejszą jest wiadomość, że oddziały bawarskie nacierają na zezwężone forty przed Warszawą. Zdaje się, że Rosyanie nie wydadzą tego miasta bez walki. Warszawski korespondent gazet angielskich pisze owszem, że zdaniem najpoważniejszych znawców Rosyanie mogą bez szkody dla dalszych działań wojennych pozostać w Warszawie i miasto to ocalić. Rozstrzygnąć się to ma w ciągu tygodnia a najdłużej w dniach dziesięciu.

Rosya gotuje się w każdym razie do uporczywej obrony i gotowa jest prowadzić wojnę jeszcze przez drugą zimę i dłużej bez względu na los Warszawy i wogóle dzielnic pogranicznych. Duma państwowa oświadczyła to w uchwalonej rezolucji, w której nadto wyraża uznanie armii a żąda ukarania tych, którzy przez swoje niedbalstwo narazili wojsko na dotkliwy brak naboju. Rosyanie zawiąże pokój dopóki nieprzyjacieli nie zostanie zupełnie pobity. Duma żąda zupełnego równouprawnienia dla wszystkich obywateli bez względu na nazwisko, religię i język.

Na półwyspie bałkańskim ciągle panuje niepewność. Krążą pogłoski o ugodzie bułgarsko-tureckiej ale niema pewnych wiadomości. Grekom zarzucają gazety bułgarskie, że w swoich gazetach wypowiadają wojnę całemu światu, przez co dają dowód niedojrzałości politycznej. W rzeczy samej Grecy są w złym humorze bo Anglia i Francja nie chcą im teraz przyznać tych części Turcji, które mieli otrzymać za uderzenie na to państwo przed usunięciem z urzędu Venizelosa. Obecnie niejedno, co przyrzekano Grekom, mają otrzymać Włosi, którzy podobno przygotowują wyprawę do posiadłości tureckich w Azji mniejszej, aby ukarać Turków za ich wicherzenia w afrykańskich koloniach Włoch.

Z różnych stron.

Bochum. Teraz, gdy rozpoczęły się żniwa, ostrzega się szczególnie przed podpalaniami. Byłoby na miejscu nie gromadzić zbyt wiele zboża w jednym miejscu. Na wólcęgów należy baczną zwracać uwagę. Podczas wojny karze się podpalenie szczególnie surowo Czasem nawet śmiercią.

Bochum. Dyrekcja kolejowa w Essen ogłasza co następuje: Z chwilą wakacji znajduje się 3, 4 i 5 sierpnia w ruchu prócz specjalnych pociągów wakacyjnych także pewna ilość pociągów poprzedzających, odjeżdżających na ogół 10 minut przed pociągami głównymi. Publiczności zaleca się stawić się w porę do pociągów poprzedzających i je głównie używać, ponieważ pociągi główne wypełniają się zwykle już na stacji pierwszej.

Röhlingshausen. Na cmentarzu katolickim znaleziono zwłoki pewnego robotnika pochodzącego z Prus Książęcych, gdzie zostawił żonę i 7 nieletnich dzieci.

Langendreer. 14-letni synek małżeństwa Zalewskich dostał się pod koła tramwaju, przy czym odniósł tak ciężkie okaleczenia, że umarł w lazarecie.

Langendreer. W cegielni zdarzył się śmiertelny wypadek. Robotnika Ziehmsa zasypała gлина.

Linden. Tramwaj przejechał górnikowi Fr. Hellwigowi w Laer pod Linden obie nogi.

Gazety angielskie wytykają wojskom angielskim bezczynność i twierdzą, że ta bezczynność na zachodzie i nad Dardanelami umożliwia przeciwnikom rzucanie sił przeważnych przeciw Rosji. Skoro Niemcy na wschodzie dojdą na pewną linię, gotowi tam okopać się na stanowiskach obronnych, aby całą siłą uderzyć na Francję. Aby wojskom angielskim nadać większą sprawność, należy — zdaniem wielkich gazet angielskich — konieczne zaprowadzić obowiązkową służbę wojskową.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

WTB. Z urzędu. Wielka kwatery główna, 4 sierpnia.

Na zachodzie.

Nic nowego.

Na wschodzie.

W pościgu za cofającym się nieprzyjacielem zaszły wojska nasze w okolice Krupiszek (na wschód od Poniewieża).

Na północ od Łomży wyparto Rosyan na wysunięte stanowiska obronne frontu tego.

Wschodnio i zachodnio pruskie pułki opanowały po zaciętej walce zaskniane jeszcze okopami polnemi przejscia przez Narew pod Ostrołęką. Wzięto kilka tysięcy Rosyan do niewoli i zdobyto 17 karabinów maszynowych. I tu zaczęto pościg.

Pod Warszawą wyparto Rosyan ze stanowiska pod Błoniami na linię fortów zewnętrznych. Armia księcia Leopolda bawarskiego naciera na twierdzę.

Na południowym wschodzie.

Części wojsk generała porucznika Woyrscha, które przeszły przez Wisłę, działają w dalszym ciągu zaczepnie. Wojska austriackie z pod komendy Woyrscha mają w ręku zachodnią część fortecy Dębina (Iwangrodu) aż po Wisłę (lewy brzeg).

I wczoraj usiłował nieprzyjacieli nieprzyjaciela zatrzymać pościg wojsk marszałka Mackensena. Pobito go pod Łęczną na północny zachód od Chełmu i na zachód od Bugu. Od dziś rana pobity nieprzyjacieli cofa się pomiędzy Wisłą i Bugiem w kierunku północnym. Także pod Uściługiem i na północ od tej miejscowości cofa się nieprzyjacieli.

Najwyższe dowództwo wojsk.

Uwaga: Krupiszki leżą około 40 km. na północ od Poniewieża.

butelek na wschodnie i zachodnie pola walki, skąd już nie wróciły. Wobec tego przypuszcza się z pewnością, że nastąpi brak butelek. Dlatego zaleca się jaknajwiększą ogólną uwagę względem butelek i innego szkła.

Udzielanie urlopu za złoto wzbronione. W celu przysporzenia rządowi złota w niektórych oddziałach wojsk udzielono, jak wiadomo, żołnierzom urlopow za złote monety. Przeciwnik tego rodzaju propagandy wystąpiły władze wojskowe, wychodząc z założenia, że udzielanie urlopu za złoto, stanowi pewnego rodzaju uprzywilejowanie zamożniejszych kosztom mniej zamożnych.

Ku przestrodze! Z strony urzędowej zwracają uwagę, że pomimo napomnień i ostrzeżeń w gazetach, aby nie czyniono szkód na polach uprawionych, wciąż zdarzają się szkody. A już w czasie obecnym, kiedy należy się obchodzić starannie za zbiorami trzeba przestrzegać przepisów. Brzmia one: „Kto bezprawnie przed ukończeniem żniw no łaskach albo uprawionych rolach chodzi, zosanie ukarany grzywną aż do 60 mk. lub więzieniem do dwóch tygodni”. Dalej: „Kto bezprawnie drzewa, rośliny, albo owoce polne uszkodzi, zosanie ukarany grzywną aż do 60 mk. lub więzieniem do dwóch tygodni”.

Ostatnie wiadomości.

WYWÓZ WĘGLA Z ANGLII.

WTB. Londyn. Wywóz węgla z Anglii dozwolony tylko do kolonii angielskich a zresztą wzbroniony.

WIELKIE ŁODZIE NUROWE.

Amerykanie zbudowali łodzie nurowe, które działać mogą w promieniu 6000 mil angielskich.

WALKI NA MORZU.

WTB. Londyn. Biuro Reutersa. Parowiec angielski Rauza o pojemności 2320 ton został zatopiony. Dziewięć osób z załogi ocalał holenderski parowiec Prins Willem.

WTB. Petersburg. Sztab generalny (rosyjski) donosi: Na morzu Bałtyckim zatopila angielska łódź nurowa wielki niemiecki okręt przewozowy. (W sprawie tej donoszą ze strony powołanej, że chodzi o okręt, którym marynarka niemiecka posługiwała się przejściowo. WTB.)

Rosyjski wódz naczelny donosi w dalszym ciągu: Nad morzem Czarnym podpalili nasze torpedowce składy węgla w obwodzie węglowym i zniszczyli 10 napełnionych węglami (tureckich) okrętów żaglowych.

U wybrzeża Anatolii (Azji mniejszej) zniszczyli nasze torpedowce przeszło 200 (tureckich) okrętów żaglowych, przewożących węgle i naboje oraz 3 warsztaty, w których takie okręty budowano. Naboje, które znalezione na niektórych okrętach, zabrano.

Niemiecka łódź nurowa zatopila angielskie okręty przewozowe „Turquoise” i „Nouget”.

ZMIANY W ZARZĄDZIE KOŚCIELNYM.

Te części dycezyi tryentyńskiej, które zajęły wojska włoskie, oddał Papież pod zwierzchnictwo i zarząd biskupa Werony we Włoszech, ponieważ właściwy biskup nie ma tam obecnie przystępu.

PRZECIW DROŻYŹNIE.

Rada związkowa przygotowuje ustawę w sprawie ograniczenia cen za mięso, masło i ser. Tego żądał „Piarus Polski” już przed dziesięciu miesiącami z dodatkiem, aby i mięso wydawano tylko za kartkami na głowę bo obecnie mięso tylko bogatym jest dostępne.

ARMATY DLA ROSYJ.

Sprzymierzeńcy wysyłają dla Rosji przez Archangielsk znaczne ilości armat, karabinów i naboju.

O POŻARACH W KONSTANTYNOPOLU.

czytamy coraz częściej. Świeżo zgorszała jedna z dzielnic tureckich i część szpitalu niemieckiego. Czy to nie dzieło łotników nieprzyjacielskich?

GRECY A NIEMIECKIE ŁODZIE NUROWE.

Biuro Wolfia podaje doniesienie gazet rzymskich, według których władze

włoskie przejęły w Ankonie na okręcie greckim wielkie ilości benzyny i innych płynów, potrzebnych ludziom nurowym, nie podane w spisie ciowym. Utrzymują, że ten okręt był dostawcą niemieckich łodzi podwodnych na morzu śródziemnym.

O MEKSYK.

Państwa: Argentyna, Brazylia, Chile, Guatemala, Boliwia i Urugway przyjęły zaproszenie prezydenta Ameryki północnej na naradę w sprawie nieustannych zawieruch w Meksyku.

SPRZENIEWIERZENIA

wykryto w twierdzy modlińskiej. Pułkownik intendantury Ułowitz popełnił je w porozumieniu z dostawcami. I on i dostawcy zostali rozstrzelani.

Przypuszczają, że Ułowitz był także w porozumieniu z byłym gubernatorem Warszawy generałem baronem Korifem, który swego czasu samochodem zjechał z Warszawy wprost do wojska niemieckiego.

LOTNICY NIEMIECCY NAD WARSZAWĄ.

Hl. Haga (Tel. Rh. W. Ztg.) źródła angielskie donoszą z Warszawy: Pięć niemieckich samolotów bombardowało przez godzinę Warszawę. Siedm osób zabito.

FRANCUZI A ZABIEGI POKOJOWE PAPIEŻA.

Gazety francuskie piszą, że wszelkie zabiegi pokojowe Papieża nie odnoszą skutku, dopóki Namiestnik Chrystusa powaga swoją nie orzecze, po której ze stron wojujących jest słusność.

Tow. św. Walentego w Bochum-Hamma.

Zebrańie odbędzie się w niedzielę, dnia 8 sierpnia o godz. 4 i pół po poł. w lokalu p. Flor'a przy ul. Schmechtingstr.

Uwaga: Zebrania będą się odbywały co 2 niedziele w miesiącu.

Zarząd.

Tow. św. Jana z Matty — Wetter n. Ruhr.

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Wetter i okolicy, że przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 8 sierpnia na co się wszystkich Rodaków i Rodaczki uprzejmie zaprasza, bo mamy ważne sprawy do załatwienia

Jan Rogowski, sekretarz.

Czotem!

Tow. gimn. „Sokol” w Essen.

Walent kwartalne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu p. Sost'a przy ul. Alfordorferstr. 318.

O liczny udział druchów w zebraniu uprasza

(2)

Zarząd.

Bractwo Różańca św. w Osterfeld.

Zebrańie odbędzie się w niedzielę, dnia 8 sierpnia na sali p. Pausa po południu o godz. 5

Polskie nabożeństwo w Röhlingshausen.

W czwartek, 5 sierpnia i w piątek 6 sierpnia (Pierwszy piątek - serca Jezusowego) po poł. sposobność do spowiedzi św. od godz. 4 pocz. wieczorem kazanie z nabożeństwem o godz. 6 i pół. W sobotę, 7 sierpnia sposobność do spowiedzi św. rano od godziny 6 a po poł. od godz. 3 i pół poczawszy. W niedzielę, 8 sierpnia, sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6 pocz. Msza św. z polskim śpiewem i kazaniem o godz. 9 Po poł. kazanie z nabożeństwem o godz. 4. W poniedziałek, 9 sierpnia do poł. jeszcze będzie sposobność do spowiedzi św.

Polskie nabożeństwo w Gelsenkirchen-Schalke.

W czwartek, 5 sierpnia i w piątek 6 sierpnia (Pierwszy piątek - Serca Jezusowego) po poł. sposobność do spowiedzi św. od godz. 4 pocz. wieczorem kazanie z nabożeństwem o godz. 8. W sobotę 7 sierpnia do południa sposobność do spowiedzi św.

Baczność w Bochum.

W kościele klasztornym odbędzie się Adoracya (tak zwana adoracya ustawiczna), w czwartek od godz. 3. po poł. do godz. 6 rano w piątek dnia 8 sierpnia Godzina pierwsza adoracyjna dla Polaków będzie w czwartek od godz. 6 do 7 wieczorem, druga zaś w piątek od godz. 1 do 2 w nocy.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski”, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję Jan Brejski w Bochum.

